

Przemiana od XXL do M

1 godz. ·

Wczoraj odbył się kolejny mroźny udział w Prowokacji Biegowej- tym razem pełen różnych emocji. Dawno nie zastanawiałam się nad tym: czy należy za wszelką cenę iść do celu ??? Z jednej strony cel musi być sprecyzowany. Moje dzieci zamarzyły sobie zdobycie w tym roku statuetki za systematyczny udział w tych zawodach. Dokonały wyboru- mogły pojechać na darmową wycieczkę do Wisły- basen Gołębiowski, obiad i inne atrakcje, a wybrały start w zawodach!!! Niby powinnam być dumna- w końcu na czymś im zależy, jeżeli chcą osiągnąć cel to muszą wykazać się konsekwencją i czasami "poświęceniem" nie tylko czasu, ale też innych przyjemności. Z drugiej strony doszło do trudnej sytuacji- syn na trasie zastrabł. Jest alergikiem- astmatykiem i prawdopodobnie zimne powietrze, może niezbyt korzystne dla niego warunki spowodowały kryzys. Na szczęście mąż szybko przyjechał, młody wziął wzięwy i jakoś wrócił do formy. Co się jednak nadenerwowałam to moje- wypadki na imprezach sportowych zawsze się mogą zdarzyć - tylko czasami nie wiadomo co robić dalej? Miałam dylemat: czy mam rezygnować i iść od razu do mety, czy jednak skończyć pętlę. Przecież na zawodach była jeszcze córka, która nie odbierała telefonu i mogła się denerwować, że nas nie ma. Na szczęście pomogła koleżanka, która ją "przejęła" i kazała jej grzać się przy ognisku. Dokończyłam pętlę z numerem startowym syna. Uczciwie po przejściu mety zawiadomiłam obsługę pomiaru czasu, że faktycznie syn nie ukończył biegu, ale pan powiedział, że szkoda dziecka i "zaliczył" mu występ. Bardzo się ucieszyłam z tego, że chociaż jego poświęcenie nie poszło na marne. Wszystko skończyło się dobrze, ale tym razem najadłam się strachu i jest to bardzo gorzki smak "zwycięstwa". Najważniejsze, że syn się dobrze czuje i myśli o następnym starcie- mam nadzieję, że w lepszych warunkach atmosferycznych 😊:)

Zdjęcie z balu zwycięzców- wtedy dzieci zamarzyły o swojej statuetce 😊:)

